Wrzesień Nr. 9. 1875.

# PRZEWODNIK GOSPODARSKI

Dodatek do „Rolnika".

Nakładem Redakcji.—W komisie księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

## Wałek pierścieniowy.

Cel w jakim wałka pierścieniowego używany, moży być rozmaity. I tak często po długo trwałej posusze, ciężka ziemia tak się w czasie orki wyskibi, że broną bardzo trudno grudę rozdrobnić. Każdy wałek pomoże tu wiele, lecz wałek pierścieniowy w każdym razie najwięcej; bo i najcięższy wałek a gładki, nie jest w stanie tak grudy porozkruszać, jak pierścieniowy; tylko na bardzo ciężkich łęgowiskach jest i on często za lekki, i tu używają wałka Croskilla.

Na lekkich gruntach sprawia każdy wałek dobre skutki przez ugniecenie ziemi, zatem powinno się bardzo lekką ziemię po każdej orce przywałkować, przez co znowu nabędzie pewnego stopnia zwięzłości. Szczególniej na świeżo wyoranych odłogach i po przyoraniu mierzwiastego gnoju potrzeba skibę przywałkować, przez co przyspieszy się rozkład przykrytych części roślinnych i fermentacja ziemi.

Przywałkowawszy nasienie, wgniata się ziarno silniej w ziemię je otaczającą, i pokazuje się zawsze, że w przywałkowanej ziemi młoda roślinka daleko silniej i rychlej się rozwija i znacznie prędzej wschodzi, jak na niewałkowanej.

Oprócz tego używamy wałka, aby korzonki roślin skutkiem mrozów wzruszone, na nowo do ziemi przytulić, przez co rośliny zaraz do lepszego wzrostu przychodzą; niemniej skutecznem jest, przed zasiewem oziminy przywałkować taką ziemię, która przez poprzednią uprawę roślin okopowych zbytecznie rozpulchniała.

Próby porównawcze przedsiębrane z rozmaitymi wałkami wykazały, że wałek pierścieniowy pod każdym względem swemu zadaniu najlepiej odpowiada, i posiada przytem zaletę bardzo ważną przed wszystkimi innymi wałkami, która się okazuje, mianowicie w użyciu go do przywałkowywania zasiewów na bardzo miałkiej ziemi, szczególniej wtedy, kiedy zaraz potem deszcz silny upadnie. Po zawałkowaniu wałkiem gładkim utworzy się po deszczu skorupa, która bardzo szkodliwy wpływ na kiełkujące ziarno wywiera,

co po zawałkowaniu pierścieniowym wałkiem wcale nie nastąpi, owszem powstałe roweczki utrzymają więcej wilgoci, a ponieważ powierzchnia ziemi znacznie powiększoną została, więc daleko więcej mają przystępu cząstki pożywne z powietrza.

Przy używaniu wałka potrzeba bardzo na czas uważać, w jakim jest ono możebne, ażeby ziemia zawsze tak obeschła, iżby się do wałka nie lepiła, gdyż wałkowanie na zbyt wilgotnej roli wytworzy skorupę szkodliwą. Na ciężkiej ziemi działa wałek najlepiej wtedy, jak grudy same zaczynają się cokolwiek rozpadać. Nie trzeba jednak czekać, aby ziemia zupełnie wyschła, gdyż wałek wówczas mało skutkować może. Ciężar wałka zasługuje na wielką uwagę, gdyż, skoro ziemia ma być na kilka centimetrów gnieciona, nie może być wałek zanadto lekki, inaczej traci się wiele na jego skuteczności. Ciężar wałka powinien zostawać w odpowiednim stosunku do jego długości, i przyjąć można, że wałek ważący 500 klg. nie powinien być dłuższy nad 2.15 m.

Przy używaniu powtórnem wałka na jednem i tem samem polu, powinno się z nim chodzić w odmiennych kierunkach, raz pozdłuż, drugi raz poprzek; a w ogóle o tem pamiętać należy, że chcąc wałkiem dobrze robotę uskutecznić, potrzeba z nim ile możności szybko po polu chodzić.

---

## Uprawa miesięcznych poziomek.

(Dokończenie.)

R o z m n a ż a n i e  p r z e z  o d r o s t y. Mając rozmnażać poziomki przez odrosty, rozróżnić trzeba gatunki puszczające rozłogi, tak zwane wąsy, od gatunków które rozłogów nie puszczają. W obu razach operacja jest nadzwyczaj pojedyńczą. Zaczniemy od odmian rozłogowych, gdyż te są najpospolitsze.

Na grządkach rodzących obrywamy od wiosny do początku lipca wszystkie rozłogi powstające między liśćmi, dopiero po tej porze, zdjąwszy pokrycie słomiaste z ziemi, dozwalamy rozwijać się rozłogom, które niebawem potworzą młode rośliny, których zakorzenienie ułatwiamy, przysypując lekko ziemią rozłogi w tych miejscach, gdzie się młoda roślina rozwija. Gdyby nastał czas posuszny, trzeba starannie podlewać, co zresztą dla poziomek miesięcznych w ogóle jest konieczne, jeżeli w ciągu lata chcemy mieć owoce. Najodpowiedniejsze do sadzenia są te rośliny młode, które najbliżej rośliny macierzystej na rozłogu powstały, rodząc zawsze

od początku bardzo obficie, wykształcają się bowiem najlepiej, rośliny zaś dalsze które na tym samym rozłogu powstają, są tym słabsze im dalej od rośliny powstały. Jeżelibyśmy mieli większą przestrzeń do obsadzenia, można brać i słabsze, byle tylko były zakorzenione.

Poziomki miesięczne, nie tworzące rozłogów, rozmnażamy przez dzielenie krzaków, które już w drugim roku dzielą się na kilka albo i kilkanaście odnóg, z których każda po oddarciu z kilkoma korzonkami, z łatwości się przyjmuje. Takie rodzielanie używać można i u poziomek rozłogowych, czego jednak nie zalecam, z odrośli bowiem zakorzenionych powstałe rośliny są jędrniejsze, bujniejsze i lepiej rodzące.

S a d z e n i e n a m i e j s c e d o r o d z e n i a. Na grzędach zrobionych podług powyżej danych wskazówek, świeżo przekopanych i zrównanych, odznaczamy rzędy oddalone od siebie zależnie podług wielkości jaką dorosłe krzaki dosięgają. Dla zwykłych miesięcznych dajemy rzędom oddalenie stopowe, na grządce czterostopowej wypadnie więc cztery rzędy, z których brzegowe będą od brzegu na pół stopy oddalone. Dla wielkoliściowych najbujniejszych odmian znaczy się trzy rzędy, oddalonych od siebie na pięć ćwierci stopy; jeden będzie szedł samym środkiem grzędy, dwa boczne zaś będą od brzegu na trzy cwierci stopy oddalone. W obu razach rozsadzamy rośliny wzdłuż rzędów w oddaleniu jednostopowem; dla drugich można dać troszkę większy odstęp ale nie koniecznie.

Pozaznaczawszy patyczkami miejsca gdzie rośliny mają być posadzone, wybieramy dopiero rośliny do sadzenia; za zasadę bowiem trzeba przyjąć sadzenie roślinami niezwiędłemi, o ile można bezpośrednio po wydobyciu z ziemi. Po wydobyciu z ziemi skrócić najdłuższe korzonki, gdyby były dłuższe nad trzy cale; w miejscu gdzie patyczek zatknięty, wybrać dołek, tak głęboki, żeby się korzenie zmieściły bez zaginania, zasłania roślinkę, przytrzymuje lewą ręką, prawą obsypuje ziemię i dobrze ugniata, pozostawiając zakleśnięcie, żeby się woda przy podlewaniu w koło rośliny gromadziła. Po posadzeniu zaraz dobrze podlać, powtarzając podlewanie za każdą razą, gdy ziemia zacznie powierzchownie wysechać do tego stopnia, że nawet rano jest na powierzchni suchą.

Co do epoki sadzenia, tak można sadzić na wiosnę i w jesieni. Sadząc w jesieni, unikać za późnego sadzenia, rośliny bowiem powinny się przed zimą dobrze zakorzenić, sadząc zaś na wiosnę robić to jak najwcześniej, ażeby rośliny zapuściły głębokie korzenie jeszcze przed posuchami, które nas tak często w maju lub czerwcu

nawiedzają. Wielką ochroną przeciw tym ostatnim, a razem ochroną przeciw obryzganiu owoców ziemią podczas nawalnych deszczów, po części i przeciw chwastom, jest okrywanie grządek odpowiednimi materjałami.

Okrywanie wykonujemy zaraz po zasadzeniu i pierwszem podlaniu na wiosnę, przy jesiennem zaś sadzeniu, okrywa się grządki dopiero na wiosnę. Do okrywania używają gnój koński słomiasty i ten jest najlepszy, bo nietylko chroni, ale razem i użyźnia, potem używają suchego szuwaru, szpilek sosnowych i mchu. Bardzo dobrym materjałem do okrywania jest trzmicie, czyli szczątki połamane łodyg konopnych lub lnianych, pozostające przy wyrobie tychże na włókno; szczególnie trzmicie lniane jest dobre, gdyż będąc bardzo cienkie, zawadza ślimakom, przylepiając się do ich podeszwy. W braku wszystkich powyższych materjałów, można kazać narżnąć bardzo grubej sieczki i tą okrywać grządki. Samo okrywanie polega na tem, że całą powierzchnię grządki powlekamy obranym materjałem, pozostawiając tylko zasadzone rośliny nie przykryte.

Gdy rośliny przyjęte zaczynają dobrze rosnąć, wkrótce po rozwinięciu kilku liści zaczynają się pokazywać łodyżki kwiatowe, z rozwijającymi się zaś kwiatami pokazują się i rozłogi czyli wąsy, które w miarę jak się pokazują, trzeba obrywać a właściwie obcinać, żeby przypadkiem nie powyrywać roślin, którym zresztą targanie nigdy nie służy. Obcinanie wąsów trwa aż do końca października. W ciągu roku trzeba starannie oddalać chwasty, któreby się pokazywały i szczególnie o podlewaniu nie zapominać. Jestto tak ważne, że ogrodnicy francuzcy nawet w lata deszczowe, gdy parę dni deszczu nie było, podlewają swe poziomki. Dodać jednak muszę, że jestto praktyka uzasadniona w okolicach Paryża jedynie, gdzie są ziemie wapienne, potężnem nawożeniem do wysokiej żyźności doprowadzone; w innych okolicach, z ziemią gliniastą byłoby to przesadą, podczas deszczów jeszcze podlewać. Dosyć, jeżeli ziemia pod okryciem jest wilgotną. Podlewać wieczorem ale zawsze dobrze, żeby nie tylko okrycie ale i ziemia przemokła, kropienie tylko t. j. niedostateczne podlewanie, byłoby tylko nieużytecznym wydatkiem.

Jeżeli komu nie chodzi o pierwsze owoce, a chciałby właśnie w drugiej połowie lata mieć obfite zbiory, może spróbować następny sposób, zalecany przez ogrodników niemieckich i francuzkich, którego jednak sam nie próbowałem, a więc za skutek nie ręczę. Gdy poziomki na wiosnę zaczynają pędzić łodygi kwiatowe i wąsy, nie tykamy tych ostatnich, dozwalając się im rozwijać. W chwili

gdy kwiaty są najobfitsze, zbieramy wąsy, liście i łodygi kwiatowe każdego krzaczka we wiązkę i ucinamy wszystko na jeden lub dwa cale nad ziemią, tak, że tylko środki krzaczków pozostają nietknięte. W taki sam sposób postępuje się z każdym krzaczkiem, czyli po prostu, strzyże się całą grządkę. Po tem obstrzyżeniu podlać doskonale, postępując nadal tak samo jak z nieostrzyżonemi grządkami. Nie długo potem zaczną się nowe liście rozwijać i w sześć tygodni, najdalej za dwa miesiące, jest grządka znowu nietylko zupełnie zielona, ale okryta masami kwiatów, z których owoce do późnej jesieni zbierać można. Wąsy obrywać trzeba starannie jak wyżej powiedziano.

Przy obrywaniu poziomek zbierają tylko owoc, odstający bardzo łatwo od kielicha u dzikich poziomek i niektórych miesięcznych, są jednak i takie miesięczne, które podobnie jak truskawki z trudnością od kielicha odstają. Pozostająca cząstka może spowodować nadgnicie kielicha, udzielające się czasem całej łodyżce kwiatowej. Żeby uniknąć tej straty, wprowadzić przy zbiorze poziomek obrywanie razem z kielichem.

Na drugą wiosnę obczyszczamy rośliny z suchych liści i łodyg przeszłorocznych, któreśmy w jesieni pozostawili jako ochronę na zimę. Po obczyszczeniu i zdjęciu pokrywy, spulchniamy ziemię między roślinami, unikając wzruszenia samych roślin, opatrujemy nową pokrywą i podlewamy obficie, postępując dalej jak w roku przeszłym. W bardzo dobrych ziemiach można poziomki miesięczne pozostawić jeszcze rok trzeci na miejscu, w średnich jednak położeniach lepiej zakładać nową grzędę, nie używając starej pod poziomki przynajmniej przez dwa lata, podczas których uprawiamy jakieś rośliny obfitego gnojenia potrzebujące.

Grzędy, które mają być zniszczone, dostarczyć nam muszą młodych roślin, postępujemy więc z niemi jak to przy otrzymywaniu młodych roślin przez rozłogi, odrosty, wspomniałem; ponieważ każda roślina daje kilka młodych, wystarczy mała część grządki do ich dostarczenia.

Żeby mieć owoce jak najdłużej, dajemy na grządki mające być wykorczowane, we wrześniu gdy już zachodzi obawa nocnych prymrozków, skrzynie inspektowe z oknami, które jednak póki ciepło, na dzień zdejmujemy. Gdy się chłodne dnie znaczynają, pozostawiać okna na skrzyniach, dając na noc maty. Często przy końcu listopada można jeszcze mieć poziomki, które wprawdzie nie będą tak dobre jak w maju, ale zawsze jako osobliwość mogą zrobić nie jednemu przyjemność.

Dotąd mowiłem tylko o poziomkach miesięcznych z rozłogami, wspomnąć więc muszę o poziomkach nie rozłogowych, których wzorem jest odmiana francuzka zwana *Buisson de Gaillon*. Krzaki odmian nie dających rozłogów nie rozrastają się tak silnie jak rozłogowe, dlatego na czterech rzędach dajemy im odstęp tylko 9 calowy, nawet można sadzić na 6 cali od siebie. Sadzenia i starania w pierwszym roku są te same co przy uprawie poziomek rozłogowych, tylko w drugim roku dobre jest pokrycie jeżeli było z gnoju końskiego, przekopać powierzchownie i dać nowe, a gdybyśmy byli użyli szuwaru lub mchu itp., wtedy nie zawadzi danie warstwy przetrawionego nawozu, nietylko na to żeby ziemię zasilić, ale razem, żeby jej poziom podnieść, poziomki bowiem nie dające rozłogów wznoszą się ponad ziemię, co gdy przejdzie pewną granicę, pociąga za sobą niepłodność a nawet śmierć krzaka. Dłużej jak dwa lata pozostawiać na jednem miejscu nie można, gdyż plony w trzecim roku są nietylko niepewne ale i bardzo liche.

Poziomki bez rozłogów kwitną o kilka dni później od zwykłych, zbiory są zawsze średnie co do ilości i jakości owocu: w położeniach tylko bardzo ciepłych, z ziemią bardzo żyźną i stosunkowo lekką dosyć wapna zawierającą, plony mogą być równie znakomite jak zwykłych miesięcznych. Ponieważ takie położenia są wyjątkowe, dlatego uprawa odmian bezrozłogowych jest ograniczoną; najczęściej używane bywają do robienia obwódek w koło grządek kwiatowych albo do obwodzenia ścieżek w ogrodach wawrzywnych.

Co do gatunków czyli odmian poziomek miesięcznych, tych jest niewiele. Najlepszą niezawodnie jest *„Heykal's rothe Monats-Erdbeere“* odznacza się obfitością owoców i dobrocią tychże. Niezłą jest i zwykła czerwona miesięczna, której żółta odmiana jest więcej dla osobliwości poszukiwaną i drożej czasem bywa płaconą, bo co do jakości niczem czerwoną nie przewyższa, a jest od niej delikatniejszą, więcej starań wymagającą. Daleko lepszą jest *Blanche d' Orleans*, wydająca owoce żółtawo białe, dosyć duże i aromatyczne.

Najgorszą jako poziomka miesięczna (właściwie truskawka) jest *Ananas perpetuel de Gloede*, rodzi wprawdzie czasem po raz drugi, ale owoce w tej porze są tak liche, że nie zasługują na uprawę. Wiosenne owoce są dobre, ale także gorsze od mnóstwa innych truskawek, z czego wynika, że ta odmiana nie zasługuje na uprawę. *W. Tyniecki.*

## Wiadomości handlowe.

Druga połowa Września pogodna i ciepła była nader dla obsiewów ozimych przyjaźną w całej środkowej Europie, Francji i Anglji. — Okoliczność ta wpłynęła osłabiająco na usposobienie w handlu zbożowym i tak nadzwyczaj mdłe. Nie równie więcej wpływają na zniżenie cen w handlu zbożowym, znaczne transporta jakie w ostatnich dniach do portów francuzkich i angielskich dostawiano. Dowozy te pochodzą przedewszystkiem z Ameryki a częściowo i Rosji i są wynikiem licznych transakcji, jakie pozawierano wtedy jeszcze, kiedy niepewność urodzajów i wysokie ceny do takowych zachęcały. Napływ ten jednoczesny znacznej ilości zboża wpłynąć musiał na znaczne obniżenie cen i zastój w handlu na targach środkowej Europy, tak że tu większych sprzedaży trudno zanotować, — tak kupcy bowiem jak i więksi producenci zajęli stanowisko wyczekujące, a tylko mniejsi producenci i ci, którzy wyczekiwać nie mogą, sprzedają po zniżonych cenach.

Wiadomości o stanie zbiorów są w całej Europie mało pomyślne — mianowicie zaś ucierpiały takowe znacznie na jakości w skutek niepogody w czasie żniw, tylko kartofle dobrze obrodziły. To też niezadługo wyczerpną się zapasy stare Ameryki i Rosji, a chociaż Egipt znaczne w tym roku masy zboża do eksportu posiada i przygotowuje, wyczerpną się magazyny składowe dziś tak przepełnione, w skutek czego i polepszenie w cenach nastąpić powinno.

W Nowym-Yorku np. widocznie już magazyny zboża przerzedzone. W Anglji dowóz krajowej pszenicy jest teraz nader mały, chociaż import z Rosji trwa jeszcze ciągle. Do Marsylji przybyło w ostatnim tygodniu z Rosji przeszło 150.000 hektolitrów pszenicy, która wszakże do składów poszła, gdyż właściciele nie są do żadnych ustępstw skłonni.

W Austrji i na Węgrzech ruch nader mały, a w notowaniu nie zaszła żadna prawie zmiana od początku bieżącego miesiąca.

**We Lwowie** notowano w ostatnich dniach Września b. r.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica stara | 9 — $9\frac{1}{2}$ | złr. | za 170 | ft. w. |
| Żyto prima | $5\frac{3}{4}$ — $6\frac{1}{4}$ | „ | „ 160 | „ |
| Jęczmień pr. | $5\frac{1}{2}$ — $6\frac{1}{2}$ | „ | „ 140 | „ |
| Owies „ | 4 — $4\frac{1}{2}$ | „ | „ 100 | „ |
| Kukurudza | $5\frac{1}{2}$ — $6\frac{1}{2}$ | „ | „ 170 | „ |
| Groch kuchen. | $7\frac{1}{2}$ — 9 | „ | „ 180 | „ |
| „ pastew. | 6 — $6\frac{1}{4}$ | „ | „ 180 | „ |
| Rzepak ozim. | $9\frac{1}{2}$ — $10\frac{3}{4}$ | „ | „ 150 | „ |
| Lnianka | $7\frac{1}{2}$ — $8\frac{1}{2}$ | „ | „ 150 | „ |

Okowita 80° Tral., 41 miar, gotowa $12\frac{1}{2}$—$12\frac{3}{4}$ złr.

**W Podwołoczyskach** płacono 30. Września 1875.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenicę stósownie do jakości | 8.— | do 9.80 | za 170 | funt. wied. |
| Żyto „ „ | 4.80 | „ 5.70 | „ 160 | „ |
| Rzepak ozimy „ | 9.10 | „ 10.75 | „ 150 | „ |

**Na targu Wiedeńskim** zależnym jeszcze zawsze od targu Peszteńskiego płacono w ostatnich dniach Września:

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicę węgierską | po | 5.20 | do | 5.60 | za | 82 | do | 85 funt. wied. |
| Żyto | „ | 3.60 | „ | 3.80 | „ | 78 | „ | 80 „ |
| Rzepak poszukiwany towaru węgiersk. | „ | 12.70 | „ | 12.75 | „ | 150 | „ | — „ to- |
| Rzepak galicyjski | „ | 13.— | „ | 13.25 | „ | 150 | „ | — „ |

**Na targu Peszteńskim** notowano:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica | po | 4.10 | do | 5.20 | za | cetnar cłowy | |
| Żyto | „ | 3.10 | „ | 3.20 | „ | 80 funt. wied. | |
| Rzepak | „ | 12.25 | „ | — | „ | 150 | „ |

**Na targu Wrocławskim** notowano w ostatnich dniach Września:

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicę białą | po | 150 | do | 220 | m. | za | 1000 | kil. |
| „ żółtą | „ | 142 | „ | 215 | „ | „ | „ | „ |
| Żyto | „ | 130 | „ | 170 | „ | „ | „ | „ |
| Jęczmień | „ | 120 | „ | 170 | „ | „ | „ | „ |
| Owies | „ | 125 | „ | 175 | „ | „ | „ | „ |
| Groch | „ | 155 | „ | 190 | „ | „ | „ | „ |
| Rzepak | „ | 260 | „ | 278 | „ | „ | „ | „ |

## Rozmaitości.

**Nowa choroba buków.** Uzupełniając doniesienie o tej chorobie buków, wyjmujemy z tegoż samego źródła dalszą wiadomość, że powodem choroby tej nie jest ani grzyb, ani też *Rindenlaus*. Ową białą, grzybowatą powłokę, która pokrywa korę drzew, skutkiem czego takowe marnieją i schną, tworzy bowiem wosk ukazujący się pod mikroskopem w kształcie delikatnych nitek. Wosk ten wydziela małe zwierzątka zbliżone najwięcej do *Tannenlaus* (Chermes), a osobliwie Chermes-strobi. Jest ono barwy cytrynowej, 0,14 m. m. długie i opatrzone parą czulek sześcioramiennych. Ponieważ zaś Chermes dotąd tylko na drzewach iglastych znajdywano, przeto będzie to zapewne nowy jej rodzaj, któremu należałoby nadać nazwę Chermes-fogi. Włókno woskowe wydzielają wspomnione zwierzątka z dwóch gruczołów znajdujących się przy tylnej części tułowiu.

Odpow. redaktor: Z. Strusiewicz. Druk K. Pillera.